Adam Czabański, Henryk Lisiak
Uniwersytety Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu
Katedra Nauk Społecznych

Samobójstwa w Junikowie w 1945 roku

Suicides in Junikowo in 1945

Streszczenie:

W 1945 roku w Junikowie doszło do kilku samobójstw. W czasie walk samobójstwo popełnił żołnierz niemiecki a także prawdopodobnie jedna osoba cywilna narodowości niemieckiej. Sporna jest kwestia kwalifikacji przypadku żołnierza sowieckiego, który zastrzelił się. Być może był to wypadek. Po walkach do końca wiosny 1945 roku odnotowano w Junikowie jeszcze dwa samobójstwa. Jedno z nich popełnił starszy mężczyzna narodowości niemieckiej, drugie starszy mężczyzna narodowości polskiej.

Słowa kluczowe: samobójstwo, walki, przejście frontu

Abstract:

In 1945 there several suicides in Junikowo. During fighting one of german soldiers and probably one german civilian commited suicide. Yhere was also a case of soviet soldier who shot himself, but it is disputed wheter it was a suicide or an accident. After fighting ceased, until the end of spring of 1945 there were two recorded cases of suicide. One of these was commited by an elderly man of german nationality, the other by an elderly man of polish nationality.

Key words: suicide, fights, passage the front

Wstęp

Rok 1945 przyniósł mieszkańcom Poznania koszmar walk ulicznych, a później uciążliwą obecność żołnierzy sowieckich. W tych dramatycznych okolicznościach zdarzały się przypadki samobójstw. Również w Junikowie, subdzielnicy Poznania usytuowanej w zachodniej części miasta, zarówno podczas walk żołnierzy niemieckich z żołnierzami Armii Czerwonej, jak i po zakończeniu walk odnotowywano przypadki autodestrukcji. Celem niniejszej pracy jest opisanie tych incydentów suicydalnych, do których doszło w 1945 roku w Junikowie.

Samobójstwa w Junikowie podczas walk w styczniu i lutym 1945 roku

Obszar Junikowa leżący na zachodnich rubieżach Poznania doświadczył przejścia frontu 26 i 27 stycznia 1945 roku. Samobójstwa popełniali zwykle żołnierze walczących stron.

Podczas wojny samobójstwa są również udziałem żołnierzy. Podczas II wojny światowej żołnierze niemieccy popełniali samobójstwa na froncie, najczęściej na froncie wschodnim. Przyczyną bezpośrednią był najpewniej strach przed niewolą sowiecką i dalszymi upokorzeniami, a także ból spowodowany ranami. Ponadto mogły pojawić się także inne przyczyny, jak na przykład wstyd, że nie zdołano sprawdzić się podczas walk czy lęk przed torturami. Szczegółowe cechy społeczno – demograficzne żołnierzy służących w Wehrmachcie i SS wywodzących się z Wrocławia, którzy popełnili samobójstwo, zawiera praca A.Czabańskiego[1].

Zanim Poznań został otoczony przez jednostki Armii Czerwonej 13 stycznia 1945 roku samobójstwo popełnił kapitan Schutzpolizei Karl Otto Stattaus. Uczynił to godzinie 9.00 w zamku cesarskim. Miał 47 lat, gdy zastrzelił się ze swojego pistoletu[2].

Do samobójstw żołnierzy niemieckich dochodziło także podczas walk w Poznaniu w styczniu i lutym 1945 roku[3]. Podczas walk o osiedle Warszawskie 12 lutego 1945 roku Hermann Stöver pisał, że dochodziło do samobójstw żołnierzy niemieckich: „Wielu kolegów straciło nerwy, szukali śmierci i znajdowali ją”[4].

Wiadomo, że na zachodnim przedpolu Poznania kilku żołnierzy niemieckich z formacji Volkssturmu popełniło samobójstwo. Wspominał o tym H.Döllner: „Herr Leutnant, na przedzie czterech ludzi popełniło samobójstwo!” Chciałem czy nie, czy to było właściwe czy nie, musiałem działać! Samobójstwo! Co powinienem powiedzieć, co powinienem zarządzić? Dowódca kompanii przyglądał mi się, wzruszyłem więc ramionami i powiedziałem: „Proszę pójść za mną, przyjrzymy się sprawie”. Pozwoliliśmy nakryć martwych pałatkami i zasypać mogiły. Wiele nie zostało powiedziane. Fakt przyjęto do wiadomości. Meldunek poszedł do sztabu”[5].

Samobójstwa zdarzały się wśród rannych zgromadzonych w kazamatach cytadeli[6]. Wielu popełniło samobójstwo już po kapitulacji cytadeli. W zebranej przez G.Baumanna relacji O.Otto pojawia się obraz pięciu niemieckich oficerów, którzy tuż przed nadejściem żołnierzy radzieckich zastrzelili się. Inny epizod z walk o Poznań przedstawił Werner Klapper: „Naczelnik policji Max Bernhardt miał według informacji towarzyszy, którzy brali udział w tej walce, miał oddać do siebie ostatni strzał w ostatniej godzinie swojego zwątpienia i bólu, to znaczy wybrał śmierć aby nie dostać

[1] A.Czabański, *Suicides of German citizens of Wroclaw serving in the army during World War II*, w: Jurnal Medical Braşovean, 2008, nr 1, s. 109-112.
[2] Na podstawie danych z ksiąg zgonów miejscowych Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu za rok 1945.
[3] A. Czabański, *Samobójstwa w Poznaniu podczas wojny 1939-1945. Socjologiczna analiza zjawiska*, Wydawnictwo Rys Studio, Poznań 2003.
[4] G.Baumann, *Poznań ’45. Bastion nad Wartą*, Wydawnictwo POMOST, Poznań 2013, tom II s. 100.
[5] H.Döllner, *Fort Strotha (VIIa). Walki na Odcinku „Zachód” i ucieczka z twierdzy*, Wydawnictwo Pomost, Poznań 2012, s. 27.
[6] G.Baumann, *Poznań’45.....*, II tom, op.cit.

się do radzieckiej niewoli”[7]. Samobójstwo popełnił sam dowódca twierdzy Poznań, gen. mjr. Ernst Gonell[8].

Już po ustaniu walk jeden z żołnierzy niemieckich przebywających na terenie zamku doświadczył przykrego widoku samobójców. „Wchodzę w boczne wejście masztalarni i staję jak wryty. Na podłodze leży dwóch zabitych. Pierwszy w białym kożuszku i białej czapce futrzanej, na mundurze ma wysokie odznaczenia wojskowe. Dystynkcje wskazują na wyższego dowódcę SS. W ręce trzyma jeszcze *Sturmgewehr*, a na drugiej ma zegarek. Nie było tu więc ani Rosjan, ani Polaków, bo inaczej zostałby okradziony. Drugi nieżyjący to żołnierz z *Luftwaffe*, który powiesił się na własnym pasku od spodni. Myślę sobie, że Bóg mi wybaczy, zdejmuję go z paska, ściągam z niego mundur i zakładam na siebie, jego ubieram w mój i wychodzę na zewnątrz. Czuję się dziwnie po tym, co zrobiłem”[9].

Wielu rannych żołnierzy usiłowało popełnić samobójstwo, ale często udawało się ich od tego powstrzymać. Robili to przeważnie nie mogąc znieść fizycznego bólu. Oto relacja dotycząca walk już na dziedzińcu cytadeli: „Tylko siostra Gisela pozostaje bez ran. Ranni wokół niej krzyczą błagając dziewczynę by ich rozstrzelała. Podartymi koszulami i pęczkami słomy Gisela tamuje krew i zawiązuje rany. Coraz częściej musi ingerować, gdyż mężczyźni chcą uwolnić się nawzajem strzałem od swych cierpień”[10]. Z tą relacją koresponduje też ta autorstwa W.Wilfertha: „Wytrzymaliśmy około 1,5 godziny w beznadziejnej sytuacji, aż mój towarzysz nie mógł wytrzymać więcej z bólu. To była najcięższa droga mojego życia. Chciałem go przekonać, by wytrzymał jeszcze do zmroku, ale on już nie mógł. /.../ Powiedziałem już, że chcieliśmy się nawzajem rozstrzelać pistoletami, ale on powiedział: „wówczas nie będzie wiedziała moja żona, gdzie zostałem”[11].

Mieszkańcy Junikowa wspominający okres walk o Poznań w styczniu i lutym 1945 roku wspominali też o incydentach suicydalnych. Z ich wypowiedzi wynika, że o tych zdarzeniach dowiedzieli się prawdopodobnie od rodziców, czy w ogóle od osób dorosłych zamieszkujących w pobliżu. Osobiście osoby te nie widziały zwłok owych samobójców.

Teresa Sobkowiak z domu Soporowska mieszkająca przy ul. Rzepińskiej opowiedziała o tym, co zdarzyło się naprzeciwko ich domu tuż przed rozpoczęciem się walk w Junikowie: „A jeden tu obok u sąsiadki w jej tam szopie, szopce się zastrzelił... To było w tym czasie jak Rosjanie wchodzili. To było tutaj naprzeciwko nas u pani Kozdurowej, tak tam się zastrzelił. List zostawił pożegnalny. Nie wiem co tam później ona zrobiła, czy wysłała”. Przykład ten pokazuje, że wśród żołnierzy niemieckich zdarzali się tacy, którzy nie wytrzymywali męki oczekiwania na walkę z bezwzględnym przeciwnikiem.

[7] W. Klapper, *Vernehmung*, w: „Posen’45. Nachrichtenblatt der Hilfsgemainschaft ehem. Posenkämpfer, 1991, nr 42, s. 10.
[8] E.Heinze, *Vernehmung*, w: „Posen’45. Nachrichtenblatt der Hilfsgemainschaft ehem. Posenkämpfer, 1986, nr 33, s. 14.
[9] K.F.Lange, *Dwa kroki do masowego grobu*, Wydawnictwo POMOST, Poznań 2004, s. 67
[10] G.Baumann, *Poznań ’45. Bastion nad Wartą*, Wydawnictwo POMOST, Poznań 2013, tom II s. 198.
[11] W.Wilfert, *Vernehmung*, w: „Posen’45. Nachrichtenblatt der Hilfsgemainschaft ehem. Posenkämpfer, 1987, nr 42, s. 27-28.

Interesująca jest też informacja pochodząca od Stefana Małeckiego o jednym z żołnierzy radzieckich walczącym na terenie Junikowa, za torami kolejowymi. „Jeszcze taki był solidny incydent u Ogrodowczyków. Rosjanie byli tam, bo tam też siedzieli. Tam były dwa pokoiki takie małe, ale jeden musieli opuścić dla Rusków, to na podłodze leżeli. Bieda była, no bo to front. To przyszedł z warty, tu na posterunku gdzieś tam pilnował, wrócił z warty, usiadł sobie na jakąś tam ryczkę, czy ławeczkę. I miał tą pepeszkę i uderzył pepeszką za mocno, a to broń siedemdziesięciodwustrzałowa, seria osiem strzałów mu podało w głowę. Słabe było w pepeszy zabezpieczenie, lekki wstrząs nawet powodował samozapłon".

Nie ma pewności, że to był tylko wypadek, bo równie dobrze mogło to być po prostu samobójstwo dokonane przez młodego żołnierza radzieckiego.

Mieszkańcy Junikowa zapamiętali, że mieszkający tu od lat Niemiec – Karl Holz, człowiek, który podczas okupacji pomógł wielu Polakom, został zastrzelony przez żołnierzy sowieckich. Zachowała się jednak jedna relacja w której sugeruje się, że Kal Holz popełnił samobójstwo już w szpitalu po postrzeleniu go przez Rosjan. Lucyna Rochowicz z domu Knach: „To była bardzo silna trucizna. Taką ampułkę miał przy sobie i mówił, że w razie czego tylko to otworzy i... Bo nie wyobrażał sobie, żeby on mógł przeżyć klęskę Niemiec. On nie mógł tego przeżyć. Jak ci Ruski go postrzelili, Krajnik go wziął do szpitala, opiekował się nim, ale on połknął truciznę i zabił się. Długo było widać tę jego rękę wystającą z rowu, raczej bliżej ul. Grunwaldzkiej. Tak tam leżał..."

Na podstawie zebranych danych trudno orzekać o zaistnieniu jeszcze innych przypadków samobójstw na omawianym obszarze w analizowanym wycinku czasu.

Samobójstwa wśród mieszkańców Junikowa po zakończeniu walk

Gdy cytadela w Poznaniu została zdobyta i sowieckie oddziały frontowe skierowane zostały dalej na zachód, rozpoczął się okres odbudowywania domostw ze zniszczeń. Był to czas głodu i rozmaitych niebezpieczeństw ze strony leżących niewypałów niewybuchów. W Poznaniu, także na obszarze Junikowa stacjonowały sowieckie oddziały zbrojne, dopuszczające się ataków na polską ludność cywilną. Zdarzały się liczne rabunki, wypadki których sprawcami byli pijani żołnierze Armii Czerwonej, a także przypadki gwałtów. Społeczność junikowska zajęta była odbudową parafialnego kościoła, remontem szkoły powszechnej. Wtedy także ludność doświadczyła różnych chorób zakaźnych. Po działaniach wojennych ludność Junikowa była wycieńczona tak psychicznie, jak i fizycznie. Mieszkańcy Junikowa doświadczyli epidemii tyfusu (duru brzusznego), w wyniku której od lutego do listopada 1945 roku zachorowało 15 osób. Zmarło 10 osób. Od lutego do maja 1945 roku chorych przyjmował szpital prowadzony przez dra Krajnika. Później chorych zaczęły przyjmować już

szpitale miejskie[12]. Wielu mieszkańców Junikowa było po wojnie fizycznie wycieńczonych. Niektórzy chorowali na gruźlicę.

W Junikowie odnotowano w kolejnych miesiącach dwa przypadki samobójstw. Dnia 14 kwietnia 1945 roku samobójstwo popełnił 61-letni Henryk Kőnig, Niemiec wyznania ewangelickiego. Był leśniczym. Samobójstwo popełnił poprzez przecięcie żył prawej ręki. Ponad dwa miesiące później 18 czerwca 1945 roku powiesił się mężczyzna narodowości polskiej. Miał 64 lata i był wdowcem. Pracował jako kolejowy przodownik ślusarski. Można domniemywać, zwłaszcza w przypadku samobójstwa zamieszkałego w Junikowie Niemca, że dokonał tego pod wpływem szykan, zwłaszcza ze strony żołnierzy radzieckich.

W drugim półroczu 1945 roku nie odnotowywano już przypadków samobójstw mieszkańców Junikowa. Nastał czas nowego ustroju społeczno-politycznego i te przeobrażenia przez pewien czas odciągały uwagę Junikowian od zachowań suicydalnych.

Wnioski z badań

W Junikowie w dramatycznych tygodniach walk ulicznych na terenie Poznania odnotowano przypadki samobójstw. Zarejestrowano je w okresie przejścia frontu, to znaczy na przełomie stycznia i lutego 1945 roku., oraz w miesiącach wiosennych. Zebrane informacje pozwalają na dokonanie następujących uwag:

- Samobójstwa podczas walk w Poznaniu oraz później, aż do końca wiosny 1945 roku były udziałem wyłącznie mężczyzn (ogółem pięć przypadków). Do końca roku 1945 nie odnotowano już w Junikowie żadnego przypadku samobójstwa.
- Poza przypadkiem żołnierza niemieckiego i sowieckiego, samobójstwa były podejmowane przeważnie przez starszych mężczyzn.
- Sposoby popełnienia samobójstwa to: postrzał z broni palnej (dwa przypadki); podcięcie żył na nadgarstku; zażycie trucizny; powieszenie się.
- Niewiele wiemy o motywacjach desperatów. W przypadku niemieckiego żołnierza i dwóch mężczyzn narodowości niemieckiej, cywilów, można domniemywać, że powodem ich samobójstw był lęk przed sowiecką okupacją, złym traktowaniem w niewoli, żal po klęsce Wehrmachtu etc.

[12] R.Witkowski, *Zarys monografii* Junikowa, Wydawnictwo POMOST, Poznań 2002, s. 76, za: Kronika *parafii św. Andrzeja Boboli.*